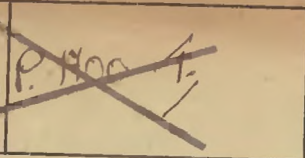


BIBLIOTEKA  
Instytutu  
Bałtyckiego  
w Bydgoszczy



**POZNAŃSKIE**  
**KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH.**

**Przyczynek do historii oświaty  
w Wielkopolsce**

skreślił

**Konstanty Kościński.**

---

Odbitka z Dziennika Poznańskiego.

---

POZNAŃ.  
NAKŁADEM AUTORA.  
CZCIONKAMI DRAKARNI DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO.  
1909.



763778 4139051

Inst. Dajczka

# SZKOŁY RYDZYŃSKIE KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH.

---

**Przyczynek do historii oświaty  
w Wielkopolsce**

skreślił

**Konstanty Kościński.**

---

---

Odbitka z Dziennika Poznańskiego.

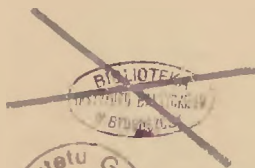
---

---

POZNAŃ.  
NAKŁADEM AUTORA.  
CZCIONKAMI DRUKARNI DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO.  
1909.

Nie pożyczaj się do domu

411508



Biblioteka Główna

UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO



\*1100598473\*

D 290/19/06

80

## I.

Ordynacya ks. Sułkowskich, jedna z największych polskich pod zaborem pruskim, coraz więcej napelnia obawą skołatane społeczeństwo nasze. Jej losem zajmują się liczne pisma życzliwe nam i wrogie, wysuwając częstokroć na widownię osobistość jej fundatora, księcia Augusta Sułkowskiego. Znaną osobistością w Polsce i zagranicą był swego czasu ten pierwszy ordynat na Rydzyńcu, książę Sułkowski.

Był on wojewodą gnieźnieńskim, kaliskim, poznańskim, szambelanem króla polskiego Augusta III, kawalerem polskich orderów Białego Orła i św. Stanisława, starostą nowodworskim, posłem na sejmy, marszałkiem Rady Nieustającej, pisarzem wielkim koronnym, generał-lejtnantem i drugim komendantem szkoły kadetów w Warszawie, szefem pułku piechoty łanowej i pułku własnego ordynackiego, oraz pułku kiryserów, rotmistrzem kawalerii narodowej, pisał się hr. na Zdunach, Kobylinie i Miejskiej Górcy, był też szambelanem i rzeczywistym radcą tajnym przy dworze cesarskim w Wiedniu, nadto wielkim sędzią (Baillym) Zakonu maltańskiego w Polsce, wreszcie kawalerem wielu zagranicznych orderów, a mianowicie rosyjskich św. Andrzeja i Aleksandra Newskiego,

bawarskiego św. Huberta i Wielkiego krzyża maltańskiego.

Ordynacya ks. Sułkowskich dla Polski to szczególne miała znaczenie, że pod pewnym względem łączyło się z nią dobro publiczne polskie, t. j. ewentualny zapis dla Komisji Edukacyjnej Rzeczypospolitej i interes szkół na korzyść szlachty w Rydzynie urządzonych. Akt ordynacyjny z roku 1783 taki zawiera ustęp:

„Gdyby z wyroków Najwyższego wszystkich do sukcesji ordynowanych linii zupełnie wygasła potomność, natenczas cała w dobrach ruchomych i nieruchomych zupełna w swoim stanie i prawie ordynacya Sułkowska, jak pod ten czas znajdować się będzie, nieodwłocznie i na zawsze ma być oddana pod władzę, dzierżenie i na użytek Komisji Edukacji Narodowej, z której ordynacyi corocznie zupełnie dochody, wyjąwszy szczególnie tylko nieruchome gruntowe expensa, na wychowanie młodzieży szlacheckiej i przyzwoitych dla niej nauk utrzymanie być mają używane, pod nieodmiennemi na zawsze kondycjami, żeby te dobra na zawsze nosiły imię ordynacyi Sułkowskiej, żeby całość i nierozdzielność onych ustawami stwierdzona, nigdy pod żadnym pretekstem w stanie i prawie swoim naruszona nie była, tudzież żeby *Collegia, szkoły z konwikty*, które obowiązek wychowania i nauki młodzieży szlacheckiego stanu świeckiego mieć powinny, czyli nowo erygowane, czyli dawniejsze utrzymywane, zawsze nosiły imię fundacyi Sułkowskich i herby Sułkowskich aby wystawione były...“

Takie to są warunki ordynacyi, któreby rząd pruski — obejmując ordynacyę — także spełnić musiał, jeśliby prawni interesenci się

ich nie zrzekli, — co jednakże podobno już się stało.

Adwokat i notaryusz Jerzy Roll w Lesznie właśnie opublikował w drugim zeszycie marcowym pisma „Aus dem Posener Lande“ (wychodzącego w Lesznie nakładem Oskara Eulitza) przedstawienie tej sprawy, podnosząc, że rząd pruski od obowiązku utrzymywania instytucji z dochodów ordynackich na rzecz wykształcenia szlachty oswobodził się w ten sposób, że wypłaci pewne sumy w razie śmierci teraźniejszego ordynata księcia Sułkowskiego jego wdowie i krewnym, w Rosyi i Austrii mieszkającym. „Katholische Rundschau“ zaś, wychodząca w Krotoszynie, podaje, że wiadomości te polegają na materyale autentycznym.

Książę August Sułkowski wspomina w akcie ordynacyjnym o kolegiach, szkołach i konwiktach. Ciekawa rzecz, jakie to były owe książęce szkoły, bo literatura polska prawie żadnych o nich nie podaje wiadomości.

Nawet źródła Łukaszewicza w znanej i cennej jego pracy pod tyt. „Historya szkół w Koronie i w Wielkiem Księstwie Litewskiem“ w tym względzie zawodzi. Tem skwapliwiej przejrzelismy odnośne materyały archiwalne i z nich podajemy wiązanek wiadomości o szkołach rydzynskich, jako dość ważnych przyczynków do historii oświaty w Polsce.

Książę August Sułkowski w dwóch kierunkach działać zamierzał w dziedzinie oświaty narodowej polskiej. Najpierw urządził w Rydzynie „Akademię rycerską“, a potem „Szkołę Pijarów“ i wreszcie „Szkołę edukacji dam szlacheckich Wielkopolski“.

Fundacya „Akademii w Rydzynie“ odnosi się do roku 1762. Wtedy to w Rydzynie dnia 1 listopada książęta na Bielsku Sułkowscy: Au-

gust starosta nowodworski, Aleksander starosta odolanowski, Franciszek starosta cudnowski i Antoni starosta sokolnicki i jeziornicki wydali odezwę, w której naznaczyli, że Akademia otwartą zostanie z dniem 1 stycznia 1763 roku. Główne dzieje tej Akademii są znane, dla tego ograniczyć się możemy do kilku wyjaśnień, że Akademia miała ten cel przede wszystkim, by wojsku polskiemu dostarczyć oficerów. Było to więc coś na podobieństwo zakładu kadetów. „Nie z żadnego innego obowiązku, jedynie tylko z wrodzonego Nam ku ojczyźnie i krwi szlacheckiej szacunku, — piszą wymienieni książęta Sułkowscy — mając do tego myśli Nasze natężone, by Ichmościów braci szlachty synowie do podobnych ćwiczeń się w kraju swoim łatwiejszą mieć mogli z ocaleniem substancyi swoich sposobność, umyśliliśmy nową w prowincyi wielkopolskiej, w mieście Rydzynie założyć na to Akademię, własnym kosztem Naszym, jako i metrów do tego potrzebnych, oneż konserwować i utrzymywać, w której lekcye i informacya najpryncypalnie z uniwersalnej historyi, z geografii, z arytmetyki, i geometryi, w językach francuskim i niemieckim; co zaś do powierzchownych exercerunków, we fechtowaniu, w tańcach, w manężu, w karuzelach i foltyzerowaniu, jako też w wojskowej mustrze i w poznaniu i obserwowaniu reguł wojennych przez wysadzonych, od Nas salaryuszowanych metrów dawane będą. Żaden młodszy, jak lat 15, a starszy nad lat 18 do Akademii przyjęty nie będzie. Każdemu w tej Akademii dla wydoskonalenia trzy lata od dnia recepcyi swojej wolno bawić. Wszyscy generalnie do Akademii przyjmowani pod dyrekcją i dozorem wyznaczonych na to dyrektora i oficerów zostawać będą. Każdy w sprawionym sobie własnym kosztem mundurze akademickim



chodźć powinien i oprócz niej żadnej innej sukni nosić nie ma. Kwatera w pałacu akademickim każdemu bez płacy od niejznaczona będzie. Pościel zaś swoją, 6 talerzy cynowych, 12 serwet i noży parę z łyżką własne swoje każdy mieć powinien, które wychodzącemu z Akademii wrócone będą. Obiad i wieczerze każdy u traktyera w Rydzynie, płacąc mu co miesiąc, mieć może.

Przy przyjęciu do Akademii każdy ma na konserwację instrumentów geometrycznych i geograficznych, floretów i fołtyzerskich i stajennych potrzeb 12 czerwonych złotych a potem co rok po tyleż wyliczyć.“

O tej Akademii rycerskiej, jako też o szkołach pijarskich w Rydzynie pisał w ostatnim czasie dr. August Wundrak w programie poznańskiego gimnazjum Maryi Magdaleny z r. 1905. (Pierwsi Pijarzy przybyli do Rydzyny dnia 22 września 1774 r.) Prawie zupełnie natomiast nieznanne są wiadomości o rydzynskiej szkole edukacji dam. W tym przedmiocie przeto utwalić należy kilka danych, które obecnie jeszcze można było uratować, w przyszłości jednak, jak wiele innych naszych pamiątek przepaść by mogły na zawsze.

---

## II.

Już w połowie wieku XVIII, gdy piętrzyć się zaczęły nieszczęścia nad Rzeczpospolitą polską, rozmyślali ludzie rozumni nad jej naprawą. Niektórzy uczeni, przypatrując się nienormalnemu stanowi kraju i biorąc skutki za przyczyny, przypisywali — jak zauważa Łukasiewicz — zepsucie, spodlenie i upadek narodu Bóg wie czemu. Widzieli złe, ale źródła jego nie umieli, czy też nie chcieli dochodzić. Poznał

stan należycie Konarski, podejmując się wielkiego dzieła, t. j. reformy szkolnictwa. Ubolewał nad zaniebaniem wychowania dzieci w dziele swoim także Stefan Garczyński, senator-wojewoda, a tego samego zdania oczywiście był ordynat Sułkowski, gdy czynił starania w kierunku urządzenia niektórych szkół w dobrach swoich ordynackich.

Wielce zaniebanem było na owe czasy zwłaszcza wykształcenie kobiet. W epoce tej było wychowanie dziewcząt szlacheckich, jak dawniej, w ręku zakonnic, wszakże wyższe i bogatsze domy zaczęły już dla córek swoich sprowadzać ochmistrynie Francuski, a pierwszą pensję żeńską w Warszawie otworzyła około roku 1760 Niemka Strumle. Te pensye żeńskie były podług zdania wybitnych myślicieli bardziej szkodliwe, niż pożyteczne.

„Cóż mówić — pisał Kollątaj do Małachowskiego — o edukacyi płci żeńskiej? Ta połowa społeczności ludzkiej jest u nas wcale względem wychowania zaniebana. Płochę naśladownictwo namnożyło pensyi w mieście stołecznem. Moda wydała na niebezpieczeństwo obyczaje, dobry ton chciałby mieć panienki szlacheckie komedyantkami, kształnemi tancerkami, a że króciej powiem, wysyłając na edukacyę do stołecznego miasta te niewinne ofiary, chcemy do reszty zagubić dawne narodu obyczaje. Zatrudniamy się wychowaniem płci żeńskiej, ileby nas bawić lub głowy zawracać mogła, nie myśląc o tem bynajmniej, aby doglądała naszego charakteru i obyczajów, aby była zasileniem naszego męstwa i pomocy dobrego rządu.“

Książę August Sułkowski mając to wszystko na względzie — zabrał się do urządzenia pensyi dla dam szlacheckich w Rydzynie. W projekcie pochodzącym prawdopodobnie z roku 1782, takie

między innemi przedsięwzięcia tego wyłuszczył powody:

Z niemałym umartwieniem od dawnego czasu upatrywał, iż panny szlacheckiego stanu w Polsce „bez przykładania dostatecznego starunku“, a bardziej, iżby rzecz można, z wielką nie-dbałością wychowywane bywają. Trzy są — pisze — wprowadzone dotąd w kraju sposoby ich edukacyi: Pierwszy na tem zawisł, iż młode damy podług dawnego zwyczaju do klasztorów panieńskich oddawają. (Projekt zastanawia się krytycznie nad tym sposobem wychowania).

Drugi sposób jest oddawanie panienek szlacheckich na pensye po większej części w Warszawie, a po mniejszej w innych miastach główniejszych, i to do takich osób, które wychowanie dzieci nie za światobliwą powinność, lecz za zdatny sposób zyskania wiele pieniędzy upatrują. Tam bez najmniejszego gramatykalnego porządku ortografii uczą się bardzo podłym dyalektem języka francuskiego, i równo mało wiadomości w historyi i geografii nabierają, z tym tylko warunkiem, aby dzieci zwyczajem papug na pamięć nauczone słowa plotły. Ćwiczenie ich zaś w gruntownem religii i moralnej nauki poznaniu, tudzież przystojny układ ciała w głębokiem zapomnieniu zostają. Częstokroć nie tylko na złe przykłady osób tych, których opiece są poruczone, zapatrują się, ale innemi jeszcze niebezpieczeństwami są otoczone. Powodem tego są nie tylko metrowie tańców, muzyki, rysunków i inni, ale także gorszące pozwolenia na schadzki, tak dalece, iż szkoły takowe w miejsca próżnowania i zdrożności przeistaczane bywają.

Trzeci nakoniec sposób jest, gdy niektóre matki bogatsze albo też mieniać się być rozumniejszymi nad inne, córki swoje w domu własnym kształcą pod dozorem guwernantki, która

się za zwyczaj madame albo mademoiselle zowie i koniecznie z Francyi, Flandryi lub Szwajcaryi, a przynajmniej z Niemczech być musi, byleby tylko cokolwiek francuszczyzny umiała.

Gdyby owe matki — podnosi ksiązę Sułkowski — którym chęci lepszego wychowania dzieci swoich odmówić nie można, miały zawsze tyle znajomości, ile potrzeba do wybierania osoby zdatnej do tak świątobliwego celu i gdyby owe matki dostatecznie wiedziały, jakiego gatunku największa część jest tych niewiast, które sobie przywłaszczają tytuł guwernantek śmiałość mają, wtedyby pewnie ślepe swoje zaufanie odmieniły i nieszczęściu dla dzieci stąd wypływającemu zapobiegały. Śmiało dowieść można, że w Francyi nazwa guwernantki nie jest znana. Są prawda kobiety w najpierwszych domach pod tytułem des bonnes, to jest jakoby piastunki i te z chwalebnych przymiotów i obyczajności muszą być znane, a innego obowiązku, jak na zdrowie i punktualne ćwiczenie się w naukach, które matki dla dzieci swych same przepisują, ustawiczną mieć bacność, nie mają. Te zaś mniemane guwernantki, które do Polski przybywają, są zazwyczaj panny różnego wieku, mężatki, a często z mężami rozwiedzione kobiety lub też wdowy, które w ojczyźnie swojej nie mając schronienia, przepędziwszy czasu wiele na drożnościach albo nieszczęściem do tego stanu przyciśnione, na lepszy los do innych krajów puszczają się. Gdy tedy taka osoba do naszej Polski przybędzie, natychmiast w każdym domu czyni się być zdatną w naukach i ćwiczeniu młodzieży, chociaż sama w największej nieumiejętności zostaje. Mało jest matek w Polsce, któreby tyle miały oświecenia i dostatecznej wiadomości, by poznać mogły świątobliwe obowiązki, którym roztropne wychowanie podpada.

Chcąc tedy tym wszystkim złym i niebezpiecznym zwyczajom zapobiedz, byłoby konieczną potrzebą o ustanowienie odpowiednich publicznych fundacyi pomyśleć. Książę Sułkowski mniemał, że zmiany w edukacyi dam w klasztorach panieńskich, przy współudziale świeckich osób mogłyby rzecz tę naprawić.

Zanimby takie zreformowanie do skutku przyjść mogło, przedsięwziął ks. Sułkowski, wojewoda poznański, w dziedzicznym swem mieście Rydzynie w województwie poznańskim pierwszy w tej mierze okazać model przez ustanowienie nowej fundacyi do wychowania dam tak swojej familii, jako też niektórych innych ubogich szlachcianek.

---

### III.

O szkole wychowania dam w Rydzynie takie w projekcie księcia ordynata Sułkowskiego spotykamy przepisy:

Księżna Jejmość małżonka jego, jako fundatorka zatrudni się sama dozorem tej szkoły. Będzie także pod tytułem ochmistrzyni lub dyrektorki osoba szlacheckiego urodzenia czyli z Polski czyli z cudzych krajów sprowadzona, która nietylko gospodarstwo prowadzić, ale też wszelkie domowe expensa w swoim rządzie mieć powinna; oprócz tego francuskiego i włoskiego języka, tudzież białogłowskich robót i domowej ekonomii uczyć będzie, mając nieustannie pilne oko na osoby tych młodych panienek, jako też na godziny ich nauk i na całą ich obyczajność. Za nauczycieli dla tychże dam z kolegium rydzyńskiego ks. Pijarów trzech księży profesoremie uproszeni będą. Jeden z nich, który w niedziele i w święta prawidła religii i moralności

nauczać ma, zatrudni się w powszednie dni lekcją niemiecką i polską.

Drugi historią i geografją.

Trzeci arytmetyką, geometryą i najpotrzebniejszymi początkami fizyki.

Oprócz wspomnianych ks.ks. Pijarów znajdują się do rysunków, tańców i muzyki trzej metrowie, którzy lekcye swoje „w godziny umiarkowane“, jednakowoż zawsze w przytomności ochmi-strzyni dopełniać będą.

Te młode damy mają sobie do pomieszkania wyznaczoną kamienicę osobną i wygodną z wikt-em, bielizną, ubiorem, opałem, usługą, i wszystkimi potrzebami, czem się ubogie szlacheckie panienki kontentować powinny.

Tak na lato jako też na zimę codziennym ubiorem będą białe robrony, aby prane być mogły, na medziele i święta zaś jedwabny *mundur wojewódzki*, który na dwa lata wystarczyć ma.

Gdy jednak kamienica do wspomnianej fundacyi bardzo jest obszerna, tedy ksiązę Sułkowski ma honor osobom szlacheckiego stanu tak w Polsce jako też zagranicą oświadczyć, iż i na to chętnie zezwoli, aby i inne damy dobrego urodzenia, jako pensyonarki do niej przyjęte były, za co każda z nich, będąc pod równym dozorem, biorąc te same lekcye z równem pomieszkaniem, mając oraz opał, bieliznę i usługę, gdyż do trzech dam zawsze służąca dziewczyna jest determinowana, nie więcej jak 1200 zł. czyli 200 talarów na rok zapłacić będzie powinna. Z osobna zaś do rodziców należeć ma, oneż corocznie strojem zwyż wspomnianym opatrywać.

Damy te między ósmym a 12 rokiem przyjmowane do pierwszej klasy, po 12 roku zaś aż do 15 roku, do drugiej należeć mają klasy. Bawienie ich się dłuższe czyli krótsze, lubo od woli rodziców zawisło, życzeniem jest jednak,

ażeby przynajmniej na 3 lub 4 lata oddawane były, gdyż inaczej prawie niepodobieństwem jest, aby z tylu nauk, któremi się zatrudniać mają, prawdziwy odniosły pożytek.

Każda młoda panna przybywająca przywiezie z sobą pościel zupełną dostateczną, bieliznę i suknie na rok jeden, 6 serwet, 6 cynowych talerzy, nóż, widelec i łyżkę srebrną. Wychodząc z tej fundacyi wolno będzie wszystko, co z sobą przywiozła, odebrać, oprócz serwet i talerzy, które na miejscu tych, co od roku do roku zginąć lub zepsuć się mogą, zostawi.

Jak tylko zbierze się panien 12, włączając w tę liczbę 4 panny ubogie, natychmiast wspomniana fundacya swój weźmie początek z uwiadomieniem rodziców lub krewnych, aby dzieci do Rydzyny odesłać chcieli. Książę Sułkowski będzie się starał jak najprędzej nie tylko o zezwolenie Komisji Edukacyjnej na ustanowienie wspomnianej fundacyi, ale też później o aprobację Jego Mości Króla i Rzeczypospolitej na sejmie wraz z łaskawą dystynkcyą, aby damy te na wstędze medal z wyobrażeniem N. Panny, na której cześć fundacya ta ustanowiona, nosić mogły.

Dochował się też jeszcze oryginalny dokument, z którego wynika, że Komisya Edukacyi Narodowej projekt księcia Sułkowskiego pod dniem 2 lipca 1784 r. w zupełności zatwierdziła, oświadczając, iż nietylko w samym projekcie światłe wielce poważanego współnika prac swoich zamysły upatruje, ale w skutku po oświadczonym dozorce Księżnej Jej Mości małżonki Księcia Jego Mości wojewody istotne dla publiczności przewiduje korzyści. Wyciąg z protokołu sesyi ekonomicznej rzeczonej Komisji podpisał Joachim Gintowt Dziewałtowski, Komisji Edukacyi sekretarz. Pieczęć, większa niż pięcio-

markówka, wyobraża herb Polski (z herbem króla Poniatowskiego w środku), w koło którego napis: „Collegium Praefectorum Publicae Institutionis“.

Rozrządzenie godzin dla dam było następujące :

O siódmej wstawać powinny, do ósmej pierwszy ubiór, pacierze i śniadanie.

Do 9 gotowalnia oprócz sukni dniowej.

Do 10 damy młodsze miewać będą lekcję u pana Northeim trzy razy w tydzień francuską, trzy razy niemiecką, a Jejmość p. Sułkowska dawać będzie lekcję muzyki.

Do 11 p. starościanka miewać będzie lekcję muzyki, JP. Sułkowska tłumaczyć książkę francuską, a JP. Szembekówna powtarzać lekcję historii i geografii.

Do 12 JP. Sułkowska zabawi się rysunkiem, a młodsze damy formowaniem charakteru.

Do 1 kończyć będą gotowalnię i własnym czytaniem zabawią się.

Do 3 obiad i rekreacja.

Do 4 ks. Zawadzki dawać będzie trzy razy w tydzień lekcję polskiego języka a trzy razy lekcję rachunków.

Do 5 ks. Zawadzki trzy razy w tydzień da lekcję historii i geografii a trzy razy JP. Szembekówna miewać będzie tańce, starsze zaś damy czytać będą historyka jakowego, z którego czytania treść powiedziec będą powinny polskim językiem na lekcyi.

Do 6 starsze damy miewać będą lekcję ekonomiczną, albo ręczną robotą zabawią się a JP. Szembekówna da lekcję muzyki.

Potem rekreacja, wieczerza, modlitwy do dziesiątej, gdy same damy są w Rydzynie, do jedenastej, gdy księstwo tam mieszkają.



W niedzielę i święta od 9 katechizm i lekcya moralna dawana będzie przez ks. Zawadzkiego.

Po obiedzie od 4 do 6 repetycya lekcyi tygodniowych i własne czytanie.

\*

\*

\*

To jest wszystko, cośmy o szkole edukacyi dam w Rydzynie wyśledzić mogli. Warto jeszcze wspomnieć, że ksiązę ordynat Sułkowski w kierunku oświatowym nie ograniczył się do zabiegów nad urządzeniem wymienionych już trzech szkół. Miał on bowiem jeszcze zamiar powołania do życia szkoły dla dzieci mieszczańskich i włościańskich.

W drukarni „Herzogl. priv. Buchdruckerei des jüngern Presser's“ wyszło nawet „Avertissement“, wydane w Rydzynie dnia 25 czerwca 1785 r. w polskim i niemieckim języku, z którego się dowiadujemy, że ksiązę ordynat Sułkowski, nieustannie starając się o edukację młodzieży ojczyzny oprócz już ufundowanych i obwieszczonych konwiktów dla edukacyi godnych synów i dam szlacheckich, zamyślał także założyć w mieście rezydencyi swojej Rydzynie „dla większą częścią zaniedbanej młodzieży i wolnego chłopskiego stanu“ szkołę kunsztów rozmaitych, mając do tego najlepszą zdatność dla różnych w Rydzynie bawiących, sposobnych takowego dzieła nauczycieli. Ze względu na to ks. Sułkowski „zlecił kancelaryi swojej“ ogłosić przepisy, na fundamencie których ta szkoła kunsztów miała być ustanowioną. Liczba uczni ma być 12. Każdy uczeń płacić ma do kasy funduszowej rocznie 30 czerwonych złotych. Za tę sumę będzie miał pomieszkanie, opał, światło i stół, tudzież nauki w kunsztach następujących:

- 1) w rysunkach;
- 2) w geometrii praktycznej, złączonej i stosowanej do architektury;
- 3) w teatralnych akcyach na uformowanie zewnętrznej ich postaci;
- 4) w wokalne i instrumentalnej muzyce;
- 5) w malowaniu;
- 6) w snycerskiej sztuce i
- 7) w sztukaterii.

Jeśli zechcą, za osobną opłatą uczyć się mogą tańcowania, fechtowania i maneżu.

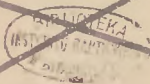
Żaden uczeń nie będzie przyjęty, jeśli nie skończył lat 12, albo przekroczył lat 18, nie umie czytać, pisać i rachować.

Doniosłość ordynacyi rydzyńskiej, tak ona podług intencji fundatora się przedstawiała, zrozumiemy wtedy tylko, jeśli powyższe zamiary weźmiemy także w rachubę.

Wszystko to poszło na marne, a pozostawiło tylko cierpkie, ale bądź co bądź ciekawe wspomnienie.



P 17 00 I





Z pism KC

BIBLIOTEKA  
UNIWERSYTECKA  
GDAŃSK

411508

- Niemiecko-Polski Słownik** wyrazów sądowych i administracyjnych. Cena 2,00 mk.
- Kaszubi giną.** Wiązanka wiadomości historycznych i statystycznych. Cena 1,00 mk.
- Przyczynki do etnografii Kaszub.** Parafia borzyszkowska. Cena 70 fen.
- Polskie ordynacje i związki rodzinne** z szczególnem uwzględnieniem ordynacji książę: Sułkowskich. Cena 1,00 mk.
- Przyczynki do historii Ziemi Michałowskiej.** Miasto Lidzbark. Cena 60 fen.
- Franciszkanie i Bernardyni w Nowem.** Cena 60 fen
- Parafia kaszubska Konarzyny.** Cena 1,00 mk.
- Człuchów.** Obrazek historyczno-artystyczny. Cena 1,00 mk.
- Idea słowiańska na Kaszubach.** Szkic historyczny. Cena 60 fen.
- Listownik dla rzemieślników, włościan i robotników.** Cena 30 fen.
- Prawa narodowe Polaków w państwie pruskiem.** Cena 40 fen.
- Prawo policyjne w Prusiech.** Cena 50 fen.
- Imiona i nazwiska w obec prawa.** Cena 50 fen.
- Prawo procesowe cywilne w Prusiech.** Cena 75 fen.
- Prawo karne w Prusiech.** Cena 75 fen.
- Prawo podatkowe w Prusiech.** Cena 50 fen.
- Kobieta jako opiekunka prawna.** Cena 50 fen.
- Gmina i sołtys, ich prawa i obowiązki.** Cena 60 fen.
- Nowe prawo o stowarzyszeniach i zebraniach.** Cena 75 fen.

Adres autora:

K. KOŚCIŃSKI, Poznań (Posen O. 1. Abh.).